



ADAM MAZEK

Dzienniki

Maj
2018
cz. II



- *Post „Continual dropping wears away a stone”*
- *Okładka: post „Lightroom”*

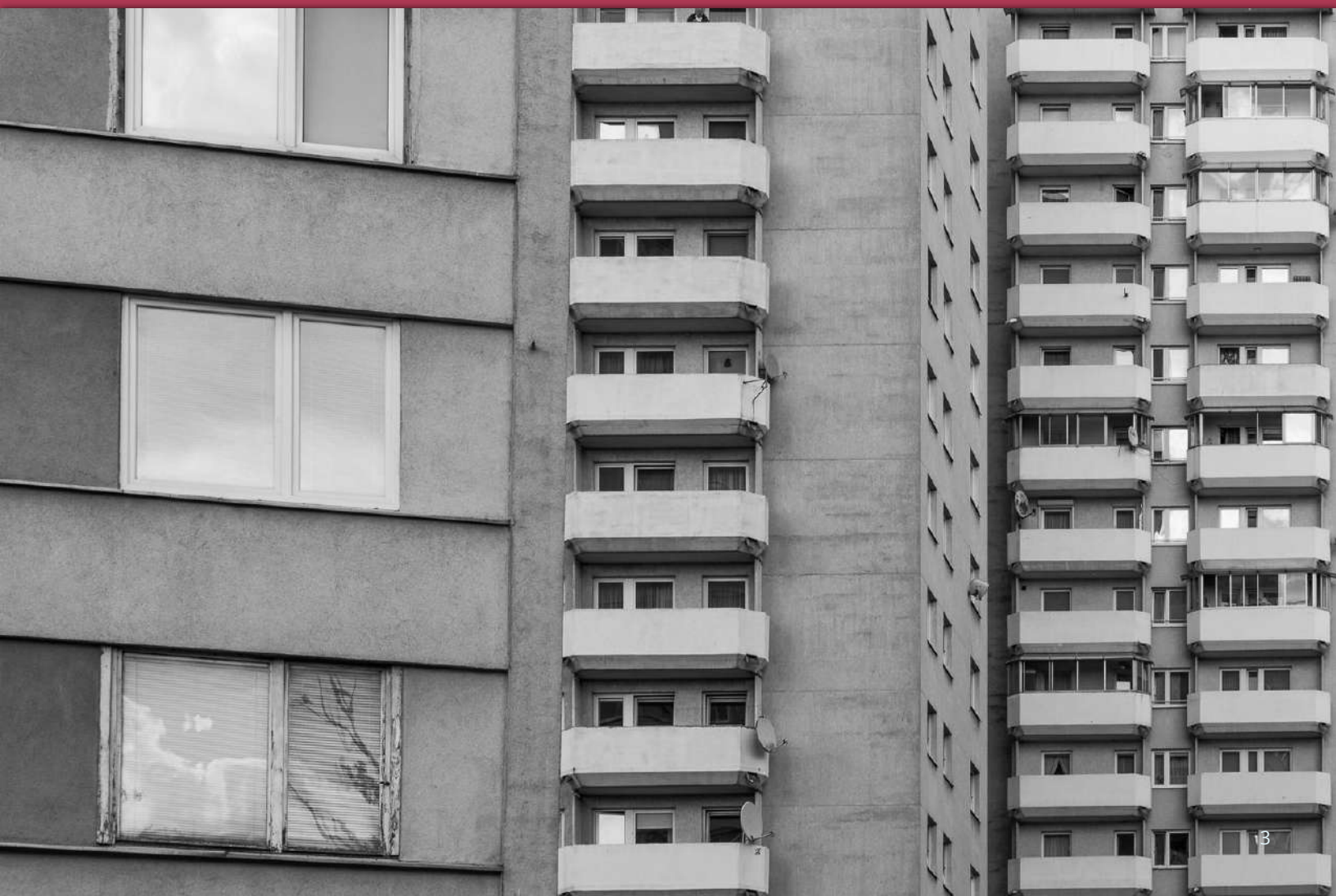
KROPLA DRAŻY SKAŁĘ

Pierwszy post drugiej części majowych Dzienników z 2018 r. był zatytułowany „Kropla draży skalę” (post „Continual dropping wears away a stone”). Prowadzenie strony internetowej ma wiele wspólnego ze słynnym przysłowiem Owidiusza. Dlaczego? Otóż każdy post, który publikowałem w tamtym okresie, zawierał co najmniej cztery zdjęcia, które robiłem głównie na ulicach Warszawy. Pisząc kolejne teksty, zawsze staram się uzyskać „zielone światło” dotyczące kwestii związanych z SEO (pozycjonowanie strony). Mam nadzieję, że dzięki spokojnemu, stabilnemu i regularnemu procesowi prowadzenia mojej witryny, pewnego dnia stanę się numerem jeden pośród fotografów w wyszukiwarce Google. Chciałbym być numerem jeden na liście, gdy ktoś wpisze, np.: „Warsaw photography”. Jeśli nie wiesz, co mam na myśli, spróbuj wpisać w wyszukiwarce Google „Adam Mazek Photography” i sprawdzić, ile zdjęć zobaczysz ze strony www.adammazek.com. Wierzę, że działania dotyczące pozycjonowania strony pomogą mi długofalowej promocji. Istotnie, każde zrobione zdjęcie, każdy kolejny napisany tekst oraz załączony post na stronie w 100% pokrywa się z tytułowym powiedzeniem.

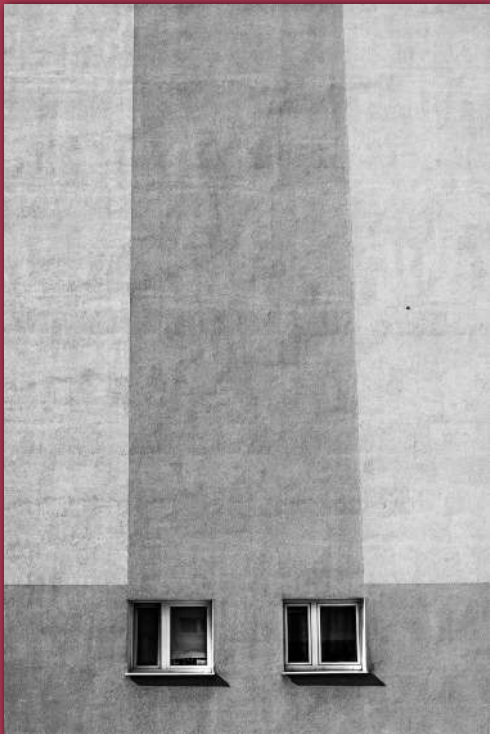
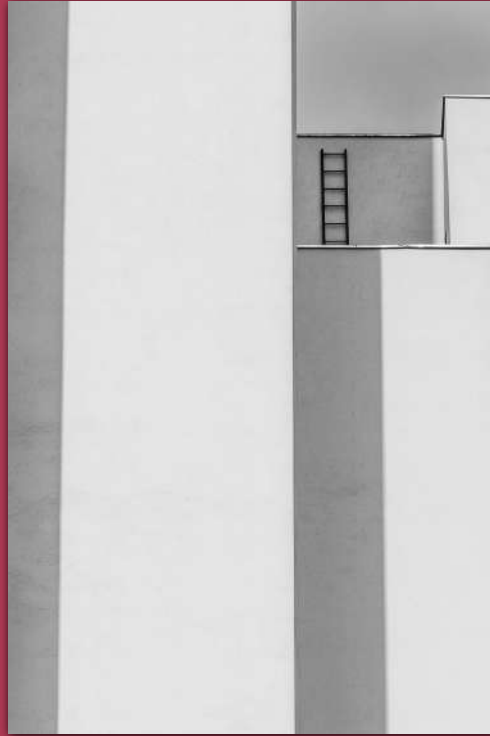
KROPLA DRAŻY SKAŁĘ

Żyjemy w czasach mediów społecznościowych, które stawiają na natychmiastową gratyfikację, w postaci polubień. Mnie nie interesuje tego typu nagroda. Ilość obserwujących czy też polubień na Instagramie jest dla mnie sprawą trzeciorzędną. Ufam sobie i wierzę w siebie. Oznacza to, że wierzę m.in. we własne zdolności twórcze, które pomagają podczas robienia zdjęć lub pisania tekstów. Jestem przekonany, że jeśli chcesz zbudować własną markę, powinieneś stworzyć coś od podstaw, coś innowacyjnego, wyjątkowego i osobistego. Zachęcam do stworzenia swojego projektu bez pośpiechu oraz bez oczekiwania na natychmiastową gratyfikację. Nie zniechęcaj się, jeśli początki nie będą łatwe. Pamiętam, że swój pierwszy tekst pisałem ponad pół dnia. Daj sobie dużo czasu na rozwijanie umiejętności. Zachęcam Cię, mój Drogi Przyjacielu, do założenia swojej własnej strony internetowej. Będziesz mieć więcej możliwości do wyrażania samego siebie. Każde kolejne zrobione przeze mnie zdjęcie oraz napisany tekst jest kolejną kroplą, która drażni skałę. Majestatyczne drzewa również rosną powoli, rok po roku, by ostatecznie osiągnąć imponujące rozmiary.

• *Post „Continual dropping wears away a stone”*



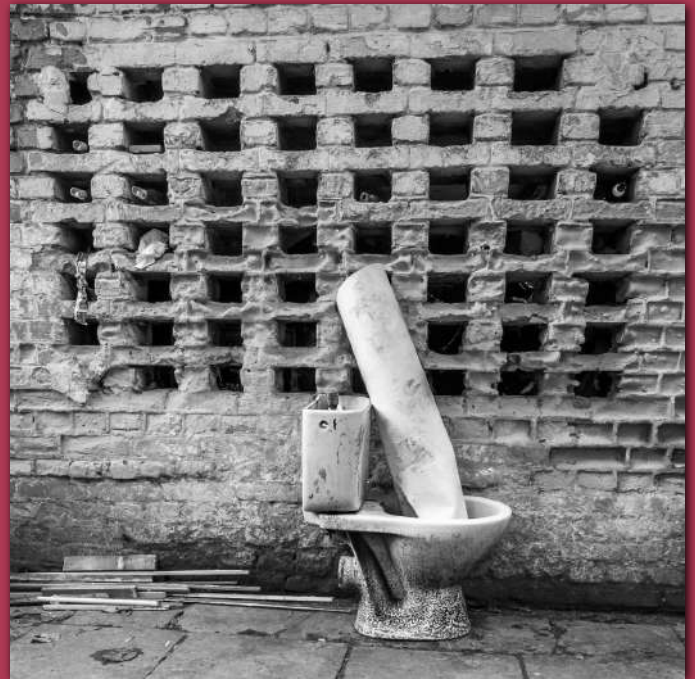
APLIKACJA "MAZEK"



APLIKACJA "MAZEK"

W poście o nazwie „Mazek App” napisałem, że marzę m.in. o stworzeniu aplikacji, dla systemów iOS i Android. W dzisiejszych czasach wielu ludzi często bezmyślnie wpatruje się w ekrany smartfonów. Robimy to tak, jakbyśmy chcieli znaleźć coś ważnego. Nie jestem wyjątkiem pod tym względem. Zbyt dużo czasu spędzam przed ekranem swojego telefonu. Co gorsza, uważam, że istnieje niewielkie prawdopodobieństwo, że zobaczymy coś wartościowego na ekranach naszych smartfonów. Dla mnie ok. 80% treści pokazywanych w Internecie (głównie w mediach społecznościowych) nie jest warta czytania. Dla pozostałych 20% zazwyczaj nie mam czasu, żeby przeczytać treść od deski do deski. Dlatego staram się ograniczać w korzystaniu z iPhone'a. Jak to zwykle w życiu bywa, są też odstępstwa od reguły. Jeśli znajdę interesujący artykuł na temat szeroko pojętej sztuki, to staram się przeczytać ten artykuł do końca, nie robiąc przy tym przerwy. Dlaczego? Często jest tak, że jeśli przestanę coś czytać na telefonie (w przeciwieństwie do książek), to istnieje duże prawdopodobieństwo, że nigdy nie wrócę do tego artykułu. Dlaczego marzę o „Mazek App” na smartfony? Chcę, aby moja aplikacja była alternatywą dla bezmyślnego scrollowania. Jeśli ludzie muszą coś robić na swoich telefonach (coraz więcej osób uzależnia się od korzystania z komórek), niech zaczną robić coś kreatywnego. Tytułową aplikację widzę jako miejsce, w którym dziesiątki tysięcy moich zdjęć, ludzie mogliby traktować jak elementy układanki, zagadki. Gracze mogliby układać np. kolaże z moich zdjęć. W poście pokazałem zestawy zdjęć, które mogą służyć jako inspiracje. Oczywiście jest to wstępny pomysł, punkt wyjścia. Taką grę można zrobić, aby pobudzić wyobraźnię i kreatywność widza. Kolejnym zadaniem mogłoby być układanie zestawów zdjęć pod hasło (np. minimalizm, geometria, ptaki czy też abstrakcja). W takiej układance mogłoby nie być prawidłowych i złych odpowiedzi. Ustawienie kolaży z moimi obrazami daje praktycznie nieograniczone możliwości układania zdjęć. Kolejnym pomysłem jest to, że mogłyby pojawiać się moje cytaty na ekranie, a następnie będziemy musieli wybrać obrazy, które najlepiej pasują do tekstu. Wszystkie te rzeczy są moją wizją aplikacji. To, co powinienem zrobić na dziś, to zrobić kolejną tonę zdjęć, aby móc wybrać najlepsze z nich do aplikacji. Oczywiście posiadanie „Mazek App” nie jest celem mojej działalności twórczej. Celem jest dobra zabawa jako niepoprawny marzyciel.

APLIKACJA "MAZEK"



JAK ZOSTAĆ MILIONEREM?



JAK ZOSTAĆ MILIONEREM?

O tym, że zarabianie pieniędzy nie jest celem mojego życia, napisałem w poście pt. „How to become a millionaire?”. Post ten był niejako powtórzeniem jednego z postów z grudnia 2017 r. (post „Is time money?”), ale stwierdziłem, że robienie powtórzeń nie jest niczym złym. W końcu tacy mistrzowie malarstwa jak Vincent van Gogh, Salvador Dali czy Zdzisław Beksiński robili w swoich dziełach wiele powtórzeń. Krytycy i publiczność docenili ich wysiłki. Na dziś, moja twórczość nie jest tak oszalamiająca, jak obrazy ww. malarzy, ale jest na przyzwoitym poziomie. Na przykład moje zdjęcia akceptuję na tyle, aby zdać sobie sprawę i wierzyć w to, że w swoim życiu powinienem w dużym stopniu skupić się na twórczości artystycznej. Radość tworzenia nowych rzeczy sprawia, że czuję się jak dziecko w piaskownicy. Kiedy uzupełniłem swoją pasję robienia zdjęć o stworzenie strony www.adammazek.com, o pisanie tekstów oraz przygotowywanie kolejnych numerów „Dzienników”, zdałem sobie sprawę, że posiadam swoje magiczne królestwo.



JAK ZOSTAĆ MILIONEREM?

Wielu artystów tworzyło i w dalszym ciągu tworzy sztukę za pomocą narzędzi adekwatnych do epoki, w której przyszło im żyć. Osobiście skupiam się na tym, co już posiadam: aparat fotograficzny, laptop, smartfon oraz Internet. Rzeczy te traktuję jak narzędzia do zabawy w artystę. Niektórzy artyści używają mikrofonów, instrumentów muzycznych lub pędzli malarskich do bycia kreatywnym. Moje narzędzia to aparat cyfrowy i strona internetowa. Myślę, że teraz rozumiesz, mój drogi Przyjacielu, dlaczego zarabianie pieniędzy nie jest celem mojego życia. Nie potrzebuję zbyt wiele, aby odpowiednio wyrazić siebie. Piękno tkwi w prostocie. Chcę skupić się na mojej pasji. Mam nadzieję, że będę miał wystarczające środki, aby móc swobodnie realizować swoją pasję. Kwestia zarabiania pieniędzy i życia w luksusie nie spędza mi snu z powiek. Czymże jest życie w luksusie wobec możliwości bycia zapamiętanym człowiekiem na długie stulecia? Pieniądze nie są najważniejszym aspektem życia wobec kruchości i przemijalności ludzkiego życia.



JAK ZOSTAĆ MILIONEREM?

Czy jest możliwe jednoczesne tworzenie sztuki oraz życie w luksusie? Niewątpliwie tak. Salvador Dali z pewnością mógłby na ten temat coś powiedzieć, gdyby tylko żył. Co więcej, nie odpowie on też nam na pytanie, czy majątek, który zgromadził w trakcie swojego życia, jest mu teraz do czegokolwiek potrzebny. Czy jest sens w ogóle zadawać sobie tytułowe pytanie? Myślę, że nie. O wiele więcej dobrego zrobimy dla siebie i dla swoich ukochanych bliskich, jeśli przestaniemy teraz czytać ten tekst i przytulimy osobę, którą kochamy. Jestem przekonany, że w swoim życiu warto zadawać pytania np. o to, w jaki sposób możemy wyrażać uczucia do bliskich nam osób, które kochamy, a nie o to, co zrobić, żeby kupić sobie posiadłość w Beverly Hills.



• *Post „How to become a millionaire?”*

ALKOHOL



ALKOHOL

Kolejny post był o alkoholu. Faktem jest, że w latach 2011-2017 potrafiłem w ciągu tygodnia wypić od dwóch do czterech półlitrowych puszek piwa. W porównaniu do moich rówieśników nie była to ilość oszalamiająca, ale nie była to też mała ilość. W grudniu 2017 r., kiedy robiłem pompki, nadwyrężyłem sobie boleśnie bark. Ortopeda przepisał mi leki. Podczas ich brania, nie mogłem wypić nawet kropli alkoholu. Po dwóch tygodniach abstynencji postanowiłem nie wracać do regularnego spożywania piwa. Moja ukochana Kamilka dołączyła do mnie. Dlaczego zdecydowaliśmy się to zrobić? Odpowiedź jest prosta: dla dobrego samopoczucia. Bez napojów alkoholowych życie stało się lepsze. Poprawiła się jakość snu. Nie pijąc piwa, nie czuję się tak zmęczony, jak wcześniej. Najśmieszniejsze jest to, że nie zdawałem sobie sprawy, że moje zmęczenie związane było z piciem od dwóch do czterech piw tygodniowo. Niemniej jednak jest to prawda. Co więcej, zauważyłem, że abstynencja pozwala na skuteczniejsze kontrolowanie swojej wagi. Prawda jest taka, że napoje alkoholowe są bardzo kaloryczne.



ALKOHOL



• *Post „Alkohol”*

Kolejnym argumentem za tym, żeby nie pić, był fakt, że nasza cera i oczy zaczęły wyglądać zdrowiej, bardziej żywo, wyraźniej. Mówiąc krótko: ludzie niepijący alkoholu wyglądają ładniej. Kluczowym argumentem do zaprzestania picia piwa było dla mnie to, że dzięki abstynencji zacząłem być bardziej kreatywny. Moje myśli stały się bardziej klarowne i przejrzyste. Zacząłem o wiele lepiej wyrażać samego siebie, dzięki temu, że proces pisania tekstów zaczął mi zajmować o wiele mniej czasu. Mam wrażenie, że również czytanie stało się dla mnie bardziej efektywne. Abstynencja z pewnością pomaga w lepszym skupieniu uwagi. Bez alkoholu zacząłem więcej tworzyć rzeczy związanych z moim blogiem. Skutecznie przewyciężam lenistwo. Lepiej zarządzam swoim czasem. Teraz wiem, dlaczego Fiodor Dostojewski nie pił alkoholu i był zagorzałym przeciwnikiem pijaństwa. Jestem pewien, że dzięki temu był w stanie napisać taki ogrom wspaniałych powieści. Chcę żyć podobnie — chcę rzucić alkohol i skupić się na szeroko pojętym tworzeniu. Faktem jest, że od grudnia 2017 r. przeciętnie palem jedno piwo na dwa miesiące. Niech taki stan utrzymuje się do końca moich dni.

LIGHTROOM

Następny post poświęcę programowi Adobe Lightroom. Jest to program do obróbki zdjęć, z którego korzystam od października 2015 r. Czy napisałem o tym, w jaki sposób korzystam z tego programu? Nie. Proces edytowania zdjęć omówię w odległej przyszłości. Dlaczego nie używam Adobe Photoshop do przetwarzania moich zdjęć? Przyzwyczailem się już do Lightrooma. Co więcej, nie mam potrzeby wprowadzania do moich zdjęć zbyt wielu fotograficznych „fajerwerków”. Lightroom jest cyfrowym odpowiednikiem fotograficznej ciemni. Jego możliwości ograniczone są stricte do procesów odpowiadających fotografii analogowej. Photoshop z kolei wykracza daleko poza fotografię. W programie tym można zrobić praktycznie wszystko, przekształcając zdjęcie w grafikę. Efekciarstwo Photoshopa na dziś nie jest mi do niczego potrzebne. W Lightroom osiągnąłem odpowiednią umiejętność i wydajność w kwestii edycji zdjęć, aby korzystać z tego oprogramowania, odpowiednio do swoich potrzeb. Dlaczego wybrałem Lightroom? Po pierwsze, jeśli poznasz podstawy tego programu, Twoje umiejętności edycji zdjęć wzrosną w szybkim tempie.

• [Post „Lightroom”](#)





- *Post „Lightroom”*

LIGHTROOM

Po poznaniu podstaw, niewątpliwie zaczniesz odkrywać ten program na własną rękę, adekwatnie do swoich potrzeb. Być może dla początkujących fotografów layout programu nie jest intuicyjny, ale chcę Cię zapewnić, mój Drogi Przyjacielu, że po zapoznaniu się z podstawami, zaczniesz poruszać się w tym programie sprawnie i wydajnie. Jestem przekonany, że jeśli ktoś wyjaśni Ci, jak korzystać z podstaw programu Lightroom, zdobędziesz przydatną wiedzę, aby pracować z aplikacją Adobe. Prawda jest taka, że w internecie znajdziesz wiele samouczków, dzięki którym szybko poznasz podstawy programu. Na koniec postu chciałbym podkreślić, że nie jest najważniejsze, jakiego oprogramowania używasz do edycji zdjęć. Niemniej, jednak jeśli nie jesteś pewien, jakiego programu potrzebujesz, poleciłbym Ci Lightroom. Dla mnie to najlepszy program do edycji fotografii. Jeśli z kolei zależy Ci na efektownych fajerwerkach, wykraczających poza klasyczną fotografię, niewątpliwie możesz pójść w kierunku Photoshopa.

A black and white photograph of a modern apartment building with balconies and a tree in the foreground. The building is on the right side, showing several floors with balconies and windows. A tree with sparse leaves is in the foreground on the left. The sky is light and overcast.

DLACZEGO ODNIOSEŃ SUKCES W FOTOGRAFII?



DLACZEGO ODNIOSE SUKCES W FOTOGRAFII?

O tym, dlaczego odniosę sukces w fotografii, napisałem w poście pt. „Why will I succeed in photography?”. Klucz do odpowiedzi znajduje się w takich słowach jak wytrwałość i konsekwencja. Kiedy chcę coś zrobić, zaczynam to robić i nie zamierzam przestawać. To moja recepta na sukces. Moje podejście do fotografii nie jest głównym przykładem mojej wytrwałości. W 2011 r. z powodu kontuzji (więcej informacji o tym wydarzeniu znajdziesz w „Dziennikach” z lutego 2018 r.) zacząłem regularnie pływać. Sport ten uprawiałem regularnie przez siedem lat z rzędu. W trakcie tego okresu miałem wiele tygodni, kiedy pływałem siedem dni w tygodniu, nawet przez godzinę i czterdzieści minut (z przerwami na WC). Czy znasz innego amatora pływania, który mógłby pochwalić się lepszym wynikiem? Zanim odpowiesz, mój Drogi Przyjacielu, chcę poinformować Cię o tym, że w tym czasie pracowałem w biurze, często ponad 40 godzin tygodniowo. Dlaczego jednak piszę o tych wszystkich rzeczach?

DLACZEGO ODNIOSE SUKCES W FOTOGRAFII?

Wspominam o tym, ponieważ jestem przekonany, że kluczem do sukcesu w każdym aspekcie naszego życia jest pasja, konsekwencja i koncentrowanie się na tym, co chcemy robić i osiągnąć w swoim życiu, bez względu na okoliczności. Osobiście chcę się skupić na fotografii, pisaniu kolejnych tekstów, prowadzeniu tej witryny oraz wydawaniu kolejnych numerów „Dzienników”. To moja twórcza droga, którą podążam. Chcę żyć pasją. Czy jak się pojawią w mojej pasji pieniądze, to czy będę mógł powiedzieć, że odniosłem sukces? Odpowiedź jest prosta: nie. Pieniądze i liczby nie są dla mnie kluczowymi wskaźnikami w mierzeniu sukcesu. Nie obchodzi mnie, ile pieniędzy zarobię na moim hobby czy też ilu obserwujących będę miał na Instagramie. Najważniejszą rzeczą jest dla mnie twórcza wytrwałość oraz konsekwencja. Chcę ciężko pracować nad swoją pasją, ponieważ wierzę w siebie oraz w to, co robię. Chcę tworzyć do końca moich dni lub tak długo, jak pozwoli mi na to moje zdrowie. Bycie płodnym artystycznie jest kluczem do osiągnięcia sukcesu. Bycie konsekwentnym jest dla mnie najważniejszym wskaźnikiem do mierzenia sukcesu.



- *Post „Why will I succeed in photography?”*



DLACZEGO ODNIOSE SUKCES W FOTOGRAFII?

Drugim kluczowym miernikiem są ludzie. Jeśli ktoś kiedyś do mnie przyjdzie i powie:

- Adam, zainspirowałeś mnie do bycia bardziej kreatywnym w swoim życiu. Twoja działalność zmieniła moje podejście do życia. Dzięki!

Ta wiadomość będzie dla mnie informacją, że już odniosłem sukces nie tylko w fotografii, ale w całym swoim życiu.



• Post „Inspired by Bosch”

ZAINSPIROWANY HIERONIMEM BOSCH

W poście „Inspired by Bosch” skupiłem się na jednym z tryptyków wybitnego holenderskiego malarza Hieronima Boscha, o nazwie „Wóz z sianem”. Przez wieki Bosch inspirował całe pokolenia artystów. Jego obrazy zachęcały do tworzenia dziwnych, niezwykłych i przerażających dzieł sztuki. W terminologii angielskiej powstał nawet termin *Boschian*, który opisuje fantastyczne, surrealistyczne oraz przerażające dzieła ze wszystkich dziedzin sztuki. Hieronim Bosch specjalizował się w malowaniu mieszkańców piekła. W jego obrazach piekielne odmęty zamieszkują ludzie, zwierzęta i rośliny, oraz hybrydy wspomnianych istot. Przyjrzyjmy się bliżej postaciom z obrazu „Wóz z sianem”. Widzimy na nim na przykład zakapturzonego mężczyznę z gałęziami wyrastającymi z jego pleców. Inną przerażającą postacią jest ryba z ludzkimi nogami, która połyka ludzki korpus. Hybryda człowieka i myszy wspinająca się po drabinie to kolejny przykład dziwacznych postaci, charakterystycznych dla twórczości Boscha. Holenderski mistrz w swojej twórczości uzewnętrzniał wyjątkową wyobraźnię, która niezmiennie fascynuje ludzi.

ZAINSPIROWANY HIERONIMEM BOSCH

Przypuszczam, że jego niewiarygodna imaginacja była inspirowana między innymi przez otoczenie, Biblię i jego wewnętrzny głos, podobny do snów oraz koszmarów. Twórczość Boscha również mnie inspiruje do szukania dziwnych, osobliwych, przerażających rzeczy w warszawskim otoczeniu. Staram się je znaleźć w cieniach, drzewach, a nawet w... śmieciach leżących na ulicy. Kiedy znajdę tego typu kadr, zawsze staram się go przedstawić z dozą twórczości Boscha. Zdaję sobie sprawę, że w fotografii nie będę w stanie pokazać tak fantastycznych i dziwacznych stworzeń, jakie Bosch przedstawiał na swoich obrazach. Niemniej jednak dla mnie czystą zabawą jest szukanie podobieństw we współczesnym świecie do dzieł holenderskiego mistrza. Wracając do obrazu „Wozu z sianem”, co ww. dziwne stworzenia robią na tryptyku? Ciągną wóz z sianem, a wraz z nim całą ludzkość, prosto do piekła. Czy oznacza to, że chcę namówić Cię do grzeszenia, mój Drogi Przyjacielu? Nie. Chciałbym zainspirować Cię twórczością Boscha. Jeśli szukasz inspiracji, zachęcam do przyjrzenia się innym obrazom słynnego holenderskiego mistrza. Uwierz mi, że warto. Na koniec dodam, że twórczość Boscha inspirowała również m.in. Salvadora Dali oraz Zdzisława Beksińskiego.

• Post „Inspired by Bosch”



DLACZEGO LUBIĘ SPACEROWAĆ?

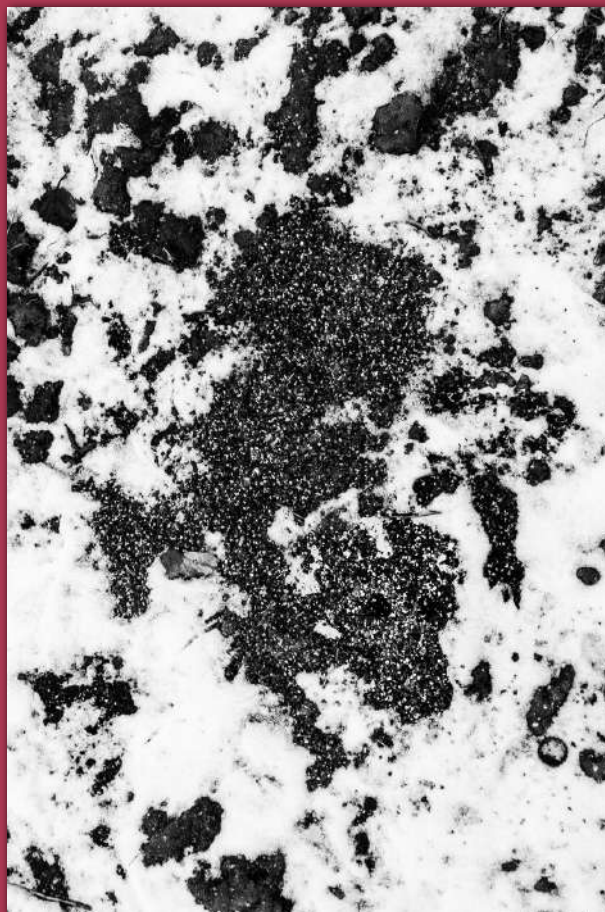


- *Post „Why do I love walking?”*

Przedostatni post, z maja 2018 r. nazywał się „Why do I love walking?”. Odpowiedziałem w nim na pytanie, dlaczego lubię chodzić. Uwielbiam tę czynność nie tylko z tego względu, iż podczas spacerowania robię zdjęcia. Faktem jest, że podczas pieszych wędrówek mam czas na kontemplację wielu tematów. Co więcej, w trakcie chodzenia wydobywają się endorfiny, czyli hormony szczęścia, dzięki którym czujemy się szczęśliwi. Kiedy wędruję ulicami Warszawy, praktycznie zawsze czuję napływ inspiracji. W trakcie marszu przychodzi mi do głowy wiele nowych pomysłów. Kiedy czuję świeże powietrze (pomijam sytuację, gdy akurat jest smog w powietrzu) oraz kiedy czuję grunt pod podeszwą buta, czuję, że cały świat jest mój. Chodzenie utożsamiam z wolnością. Podczas spacerowania czuję, jak krew przepływa przez moje ciało, od stóp do głowy. Jestem wtedy szczęśliwy. Kiedy idę, czuję, że żyję, czuję, że jestem zdrowy. To nie przypadek, że kiedy ludzie nie są w stanie chodzić, wpadają w panikę, graniczącą z obłędem.

DLACZEGO LUBIĘ SPACEROWAĆ?

Idealnym tego przykładem jest jedna ze scen z filmu Johna Schlesingera pt. „Nocny Kowboj”. Niezapomniane kreacje dwóch aktorów: Dustina Hoffmanna oraz Johna Voighta, zmuszają nas do refleksji na wiele życiowych tematów. Wspominałem we wcześniejszych postach, że uwielbiam pływać. Przewagą chodzenia nad pływaniem jest fakt, iż podczas marszu możemy robić zdjęcia intrygującego otoczenia. Co więcej, wędrując ulicami miasta, możemy wizualnie analizować wszystko, co widzimy wokół siebie. Wiem, że wszystko, co napisałem o chodzeniu, jest dla większości ludzi oczywistością. Jestem jednak pewien, że w dalszym ciągu jest wiele ludzi, którzy najzwyczajniej w świecie nie lubią chodzić. Nie zmuszę ich do polubienia tej czynności, ale mogę tylko zachęcić, że jeśli zaczniecie robić to częściej, to jest wielce prawdopodobne, że stan Waszego zdrowia się poprawi. Natomiast jeśli połączysz chodzenie z fotografowaniem, zyskasz o wiele szerszą perspektywę i większą wiedzę o otaczającym nas świecie.



• Post „Why do I love walking?”

ZAINSPIROWANY SALVADOREM DALI



ZAINSPIROWANY SALVADOREM DALI

Ostatni post opublikowany w maju 2018 r. nosił nazwę „Inspired by Dali”. Prawda jest taka, że zainspirowałem się twórczością Salvadora Dali dzięki książce napisanej przez Roberta Descharnes oraz Gilles Néreta o nazwie „Dali. The Paintings”, wydanej przez wydawnictwo Taschen. Jeden z fragmentów książki wzbudził moją szczególną uwagę. Został w nim przedstawiony stosunek malarza do hiszpańskiej wojny domowej. Słynny artysta przyznał, że nie był historykiem. Stwierdził wręcz, że był zarówno antyhistoryczny, jak i apolityczny. Dali zauważył, że hiszpańska wojna domowa nie wpłynęła w żaden sposób na jego artystyczne idee, pomysły oraz sposób myślenia. Hiszpański geniusz miał awersję do wszelkiego rodzaju rewolucji. Kiedy wspomniana wojna wybuchnęła, Dali w żaden sposób nie zareagował. Chciał, żeby ludzi patrzyli na niego i jego dzieła, tylko i wyłącznie przez pryzmat jego osoby, a nie okoliczności, pośród których dane mu było żyć. Niemniej opinia publiczna żądała od hiszpańskiego surrealisty podjęcia decyzji i zadeklarowania się czy jest zwolennikiem Stalina, czy też Hitlera. Słynny hiszpański malarz napisał w swojej biografii, że był, jest i będzie, aż do swojej śmierci, Salvadorem Dali i nikim więcej. Nie wierzył ani w komunizm, ani w rewolucję narodowo-socjalistyczną, ani w żadną inną rewolucję. Dali wierzył tylko w siebie.



• Post „Inspired by Dali” (również str. 24)

ZAINSPIROWANY SALVADOREM DALI

Przewroty i rewolucje były ciekawe dla hiszpańskiego malarza tylko w jednym aspekcie: odzyskiwały one fragmenty tradycji, które uważane były za martwe, ponieważ były już zapomniane. Słynny artysta dodał, że dla niego wszyscy ludzie hiszpańskiej wojny domowej – ateści, wierzący, komuniści, faszyci – walczyli z wyjątkową odwagą i dumą. Osobiście nie chcę pisać o wojnach. Niemniej jednak podobnie jak Salvador Dali, chciałbym mieć swój niepowtarzalny styl w tworzeniu sztuki. W przeciwieństwie do hiszpańskiego geniusza moimi narzędziami do wyrażania siebie są fotografia, strona internetowa oraz „Dzienniki”. Marzę, aby moje prace reprezentowały w 100% moje myśli i przekonania. Chcę opisywać i wyrażać siebie. Co więcej, chciałbym również przedstawiać, reinterpretować i komentować świat oraz otaczających mnie ludzi, przez pryzmat własnych doświadczeń, posiadanej wiedzy oraz kipiących we mnie uczuć. Marzeniem jest pozostawienie potomnym trwałego, artystycznego śladu mojej działalności, żeby inspirować ich do własnej twórczej działalności. Działa Salvadora Dali inspirują ludzi z całego świata trzydzieści lat po jego śmierci. Jestem przekonany, że tak samo będą inspirować również i trzysta lat po śmierci hiszpańskiego geniusza. Wierzę w siebie i swoją działalność i mam nadzieję, że moja twórczość również będzie inspirowała innych zarówno za mojego życia, jak i po mojej śmierci. Podobnie jak Dali wierzę w siebie i w to, co robię, i zamierzam reprezentować w swoim życiu tylko i wyłącznie siebie oraz swoje poglądy.



KONIEC

• *Post „Inspired by Dalí”*